

NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10

W I E C Z O R N E

Zaostrzenie wyroku na współników Parylewiczowej

Kraków, 31 marca.

Dziś o godzinie 12 w południe ogłoszony został w Sądzie Apelacyjnym wyrok w sprawie Heleny Fleischerowej i tow.

Sąd Apelacyjny podwyższył karę trzem głównym oskarżonym, a to:

Fleischerowej z 3 i pół na 5 lat,
Józefowi Hollaendrowi z 1 i pół

na 3 lata i

Józefowi Hochmannowi z 1 roku na 3 lata więzienia.

Wyrok zasądzający Fleischer, Ferberową i Islera po 1 roku więzienia został zatwierdzony, przy czym Sąd Apelacyjny odmówił prośbie tych oskarżonych o zawieszenie wykonania kary.

Po ogłoszeniu motywów wyroku które podamy obszernie w ju-

trzejszym numerze, Sąd zarządził natychmiastowe aresztowanie Hollaendra. Również w stosunku do Hochmanna, nieobecnego na sali w chwili ogłoszenia wyroku, wydany został nakaz aresztowania.

Na sali rozegrały się przy ogłoszeniu wyroku dramatyczne sceny.

Pod hasłem „No pasaran“!

Tragedia republikańskiej Hiszpanii

Paryż, 31. 3. (A) „Le Journal“ w depeszy swego korespondenta z Barcelony donosi, że naczelnym hasłem w Barcelonie stało się obecnie dawne hasło madryckie „No pasaran“ (nie przejdą). Już nie mówi się o atakowaniu i zwycięstwie nad gen. Franco, lecz tylko o obronie, o utrzymaniu oporu jak najdłużej, oporu nie tylko przeciwko gen. Franco, lecz również przeciwko przejawom nacjonalizmu, które zarysowują się na południe i na północy Katalonii.

Koła lewicowe coraz głośniejsz rzucają oskarżenia przeciwko t. zw. kapitulantom, którym to słowem określani są nawet niektórzy członkowie gabinetu, a przede wszystkim całe masy tych obywateli, którzy uciekają już z Barcelony, albo którzy w samym mieście przenieśli się po prostu do schronów i tunelów kolejki podziemnej. Na murach domów po-

jawiają się coraz częściej napisy „precz z wojną.“

Z portu barcelońskiego odjeżdżają bez ustanku okręty i łodzie, na których uchodźcy, wypierani przez nadchodzące wojska gen. Franco, opuszczają obecnie Barcelonę. Fale uchodźców z Barcelony kierują się na

wieś, licząc na to, że wojna ich tam nie dosięgnie. Korespondent pisze, że trzeba obecnie nieraz czekać po 3—4 godziny na przystanku autobusowym, aby uzyskać miejsce w wozie, opuszczającym miasto w kierunku wiosek przyległych.

Dalsze postępy wojsk powstańczych

Saragossa 31. 3. (R) Agencja Havasa do nosi: Dowodzone przez gen. Yaguc wojska powstańcze dotarły po przełamaniu gwałtownego oporu przeciwników do punktu, odległego o 12 km. od Leridy, gdzie toczą się obecnie zacięte walki. Miasto zdaje się być opuszczone przez mieszkańców. Wszystkie drogi, prowadzące do Leridy, są przerwane i zniszczone, a w śródmieściu płoną liczne domy. Elektrownia została jeszcze wczoraj rano wysadzona w powietrze. Jak się zdaje, wojska rządowe organizują nową linię oporu, ciągnącą się od Balaguer do Borjas Blancas.

Barcelona 31. 3. (R) Ministerstwo obrony narodowej donosi: Na froncie wschodnim toczą się w dalszym ciągu gwałtowne walki. Na odcinku Barbastro wojska powstańcze, poparte przez artylerię i lotnictwo, posunęły się naprzód, osiągając Mondon i Binaced. Powstańcy zajęli również miejscowość Alcaras na odcinku Fraga. No południe od Ebro powstańcy posunęli się również naprzód, do cierając do San Joaquim. Oddziały rządowe polepszyły swe pozycje na odcinku Ujuve. Na odcinku Calandre zmuszone zostały natio miast do ewakuowania miejscowości Ceroliera. Z innych frontów nie ma nic ważnego do doniesienia.

W obronie praw żydostwa polskiego

Warszawa 31. 3. (A) Jak się dowiadujemy, odbyło się wczoraj wieczór drugie spotkanie przedstawicieli żydowskich organizacji politycznych i gospodarczych. Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem dr. Sommersteina. Brali w nim udział przedstawiciele

wszystkich organizacji syjonistycznych, łącznie z Poale Syjon prawicą, reprezentanci Agudy, organizacji kupców i rzemieślników, a także folkistów. Głównym punktem obrad była sprawa niebezpieczeństwa zakazu uboju rytualnego. Postanowiono powo-

łać Zjednoczony Komitet wszystkich organizacji i frakcji politycznych, który wystąpi w obronie praw żydowskich w Polsce. Zebrani opracowali wspólną deklarację, która została przez wszystkich podpisana.

Legioniści austriaccy -- triumfatorami..

Berlin 31. 3. (A) Legion austriacki triumfalnym marszem przez całą Austrię wkroczył do Wiednia. Oficjalny powrót legionu austriackiego został wyznaczony na dzień 2 kwietnia. Legion austriacki jest elitą bojową

armii partyjnej S.A. która utworzona została z ludzi wygnanych z Austrii przez rząd Schuschnigga. Znaleźli oni schronienie w Rzeszy, gdzie otrzymali specjalne szkolenie i zostali wyćwiczeni zarówno wojskowo jak i

politycznie. Legion austriacki jest całkowicie zmotoryzowany. Wraca on do Wiednia w sile trzydziestu tysięcy ludzi, stając się fundamentem władzy narodo - socjalistycznej w Austrii.

Pogłoski o zmianie rządu w połowie kwietnia lub maja

Warszawa 31. 3. „Dziennik Ludowy“ pisze: Jak zwykle z końcem sesji budżetowej, tak i teraz w kuluarach sejmowych obiegają pogłoski na temat zmian gabinetowych. Różne „listy gabinetu“, krążące w kuluarach, pomijamy, gdyż o ile wiadomo, są one grubo przedwczesne. Co do terminu ew. zmian, to wymienia się dwa. Według jednych wersji zmiana nastąpi w połowie kwietnia br., inne wersje przesuwają termin na połowę maja.

Prawdopodobniejszy jest ten drugi, tj. połowa maja, a to ze względu na toczące się rokowania polsko litewskie, których przeprowadzenie nie ma być ukończone przez obecny gabinet.

Na ten drugi termin wskazywałaby również konieczność odbycia szeregu konferencji na Zamku. Jak się dowiadujemy, na kwiecień przewidziane są różne konferencje polityczne na Zamku, które dadzą p. Prezydentowi materiał orientacyjny.

Król i Mussolini — pierwszymi marszałkami imperium

Rzym 31. 3. PAT. Izba deputowanych przez aklamację przyjęła ustawę stwarzającą godność pierwszego marszałka imperium włoskiego. Drugi artykuł ustawy orzeka, iż pierwszymi marszałkami imperium zostają: król i cesarz, oraz szef rządu włoskiego.

zjeździe ogólnopartyjnym rezolucję, solidaryzującą się z akcją autonomiczną stronnictwa ks. Hlinki. Jednocześnie uchwalono akces do uroczystego obchodu 20-lecia umowy pittsburskiej, organizowanego przez słowacką partię ludową (katolicką). Uchwały te uważane są za dalsze wzmocnienie separatystycznych tendencji na Słowaczczyźnie, nawet wśród umiarkowanych dotychczas nastrojonych sfer ewangelickich.

Jeszcze jeden cios

Praga 31. 3. PAT. Donoszą z Uzhorodu, iż mniejszościowy poseł węgierski na Rusi podkarpackiej Korlath wystąpił z inicjatywą utworzenia komitetu porozumiewawczego wszystkich mniejszości na Rusi Podkarpackiej. — Porozumienie to miało być wzorowane na analogicznym sojuszu, który dochodzi do skutku na Słowaczczyźnie przy współudziale Niemców, Węgrów i Słowaków. Wiadomość o inicjatywie posła Korlatha wywołała przygnębienie w czeskich kołach politycznych.

Komuniści w Czechosłowacji przeciw porozumieniu z Niemcami

Praga 31. 3. PAT. Zarząd komunistycznej partii czechosłowackiej przesłał kierownictwu socjal-demokratycznej partii czeskiej memoriał, uzasadniający konieczność jak najściślej szego współdziałania obu stronnictw. Memoriał motywuje stanowisko partii komunistycznej trudną sytuacją, w jakiej znalazły się żywioły demokratyczne Czech. Memoriał przewiduje powołanie komisji porozumiewawczej, która ustaliłaby jednolitą taktykę. Pierwszą zasadą porozumienia byłoby

ciw dyskryminacji elementu niemieckiego w życiu kulturalnym kraju.

Wzrost tendencji separatystycznych na Słowaczczyźnie

Praga 31. 3. PAT. Donoszą z Bratisławy, iż partia ewangelików słowackich powzięła na

niedopuszczenie w żadnym wypadku do porozumienia Czechosłowacji z Niemcami pod groźbą zastosowania najbardziej radykalnych środków opozycji.

Z zainteresowaniem oczekują tu odpowiedzi socjal-demokratów czeskich wśród których widoczne są dążenia do przyjęcia propozycji komunistów.

Profesorowie politykują razem ze studentami...

Praga 31. 3. PAT. Odbył się tu ogólnoczeski zjazd delegatów profesorów i studentów niemieckich szkół wyższych. Na zjeździe przyjęto ostre rezolucje, wypowiadające się za autonomią Niemców sudeckich. Jednocześnie wyrażona została radość z powodu zjednoczenia narodu niemieckiego. Dalsze rezolucje protestują przeciwko zakazom władz czeskich, nie dopuszczających niemieckich uczonych, pisarzy i artystów do Czechosłowacji oraz prze-

Budapeszt 31. 3. (R) Wygłoszone w ostatnim tygodniu mowy przewodców węgierskich stronnictw opozycyjnych zmierzały w kierunku przedstawienia rządowi niebezpieczeństwa agitacji skrajnej prawicy oraz nawoływały do energicznego wystąpienia przeciwko akcji, godzącej w konstytucję i wprowadzającej w życie wewnętrzne kraju atmosferę niepożądanego podniecenia. Przewodcy opozycji, zarówno jak i prasa opozycyjna domagają się wyraźnego określenia stanowiska jakie rząd zamierza zająć w tej sprawie. W braku spodziewanej deklaracji rządowej ataki na rząd trwają dalej, przybierając coraz ostrzejsze formy.

Przewódca partii liberalnej pos. Rassay wy-

głosił wczoraj w izbie posłów przemówienie, w którym żądał w formie zdecydowanej albo wyraźnego wypowiedzenia się rządu, albo, jeżeli rząd tego uczynić nie może lub nie potrafi — jego ustąpienia.

W artykułach prasowych podkreślają również potrzebę silnego rządu, a do głosów tych, rzecz charakterystyczna, przyłącza się zbliżony do rządu „Pester Lloyd“. Nastroje, jakie się w ten sposób wytworzyły, dają pole do najrozmaitszych pogłosek i domysłów, jakoby szefem ewentualnego przyszłego rządu miał zostać obecny minister do spraw gospodarczych Imreedy.

Dzień postu

Kraków, 31 marca.

Dzień dzisiejszy, jak wiadomo, wyznaczony został przez rabinat krakowski jako dzień postu i pokuty dla odwrócenia groźby całkowitego uboju rytualnego. Post ten obchodzi cała ludność żydowska w Polsce, zgodnie z uchwałą Związku Rabinów.

Od samego rana zaznacza się duże ożywienie w bożnicach i domach modlitwy, gdzie gromadzi się zwłaszcza ludność ortodoksyjna, odmawiając odpowiednie psalmy i przepisane modły. Właściwe nabożeństwo zapowiedziane zostało na godz. 4 pop. w Starej Synagodze krakowskiej przy ul. Szerokiej.

DEKLARACJA PROGRAMOWA nowego rządu rumuńskiego

Bukareszt, 31. 3. PAT. Rząd ogłosił wczoraj wieczorem następującą deklarację do kraju: Rząd poprzedni zrealizował głęboką zmianę podstaw, na których opiera się państwo, opracowując nową konstytucję, aprobowaną jednomyślnie przez cały kraj.

Nowy rząd musi dokonać dzieła konstruktywnego.

Powstał gabinet jednolity, dynamiczny przez powołanie młodszych elementów.

Nowy rząd zreformuje aparat państwowy, racjonalizując i upraszczając administrację, stosując nowe normy przy doborze funkcjonariuszy.

Administracja lokalna będzie ulepszona. Nad finansami będzie rozciągnięta ścisła kontrola. Zapewniona zostanie odpowiedzialność szefów administracji oraz usunięcie wpływów politycznych.

Rząd będzie stosował metodę planowania. Najwyższa rada gospodarcza, w skład której wejdą wybitni specjaliści, opracuje plan pracy na określony przeciąg czasu.

Rząd w dalszym ciągu będzie poświęcał specjalną uwagę zaopatrzeniu armii, postępowi w rolnictwie, polepszeniu komunikacji i zdrowiu publicznemu. Specjalną opieką będą otoczeni włościanie i robotnicy wszelkich kategorii. Rumuński element etniczny będzie w dalszym ciągu popierany.

W polityce zagranicznej, zgodnie z interesami niezmiennymi narodu, Rumunia będzie dążyła do utrzymania pokoju, zapewniając obronę kraju w jego obecnych ostatecznych granicach. Polityka zagraniczna Rumunii, znajdująca się pod naczelnym kierownictwem monarchy, jest oparta na sojuszach i tradycyjnych przyjaźniach oraz stosunkach przyjaznych z wszystkimi krajami bez wyjątku, a przede wszystkim z sąsiadami.

Rząd usunie wszelkie wpływy koteryj, zwracając całą swą uwagę na obywatela, jako na element produkcyjnej pracy. W tym celu u-

wolniono obywateli z ciasnej dyscypliny, narzucanej przez grupy i partie. Namietne, gwałtowne walki ustały. Rozpoczęła się nowa era pacyfikacji umysłów, konieczna do ustalenia nowej hierarchii wartości indywidualnych, opartych na zdrowych sprawdzianach.

Biorąc na siebie wobec króla odpowiedzialność za sprawowanie rządów, zamierzamy przyjąć do pracy z całą stanowczością i energią dla dobra ojczyzny i ku zadowoleniu monarchy.

Kim jest nowy minister spraw zagr.?

Bukareszt, 31. 3. (A) Wśród nowo mianowanych członków rządu najciekawszą jest osobi-

stość ministra spraw zagranicznych Petrescu Comnen, który uchodzi za jednego z najwybitniejszych dyplomatów i za najlepszego znawcę stosunków niemieckich, gdyż przez szereg lat pełnił on funkcję ministra pełnomocnego w Berlinie, gdzie rozwinął żywą działalność gospodarczą w interesie Rumunii, nie ulegając przy tym naciskowi polityki niemieckiej. Jest to rękojmią, że mimo ustąpienia ministra Tatarescu kurs polityki zagranicznej Rumunii nie ulegnie zbyt niemu odchyleniu od dotychczasowej linii. Z polskiego punktu widzenia mianowanie ministrem spraw zagranicznych Petrescu Comnena ważnym jest dlatego, że minister ten uchodzi za zdecydowanego zwolennika jak najściślejszej współpracy Rumunii z Polską.

Rada koronna - bez Gogi!

Bukareszt 31. 3. PAT. Dekret o stworzeniu rady koronnej przewiduje, iż posiedzenia jej będą odbywały się pod przewodnictwem króla, ilekroć uzna on za konieczne zasięgnąć rady co do zagadnień państwowych o wyjątkowym znaczeniu. Członkowie rady koronnej będą mianowani spośród byłych dygnitarzy państwowych, przedstawicieli kościoła, armii, dworu królewskiego i wybitnych osobistości.

Członkowie rady koronnej będą mogli otrzymywać specjalne misje o charakterze

przejściowym. Stanowisko ich będzie odpowiadało stanowisku ministrów bez teki. Członkowie rady koronnej będą nosili tytuł doradców korony. Na wszystkich uroczystościach oficjalnych będą zajmowali pierwsze miejsca po prezesie Rady Ministrów.

Członkami rady koronnej zostali mianowani: patriarcha Miron Cristea, marszałek Averescu, marsz. Prezan, gen. Vaitoianu, Vaida Voievod, Mironescu, prof. Jorga, dr. Angelescu, Tatarescu, Argetoianu, gen. Ernest Baliff.

Rozwiązanie wszystkich stronnictw

Bukareszt 31. 3. PAT. Sprawozdanie, podpisane przez prezesa rady ministrów, patriarchę Mirona Cristea, ministra spraw wewnętrznych, ministra sprawiedliwości i ministra obrony narodowej, przewiduje: wszystkie stowarzyszenia, grupy lub partie, istniejące obecnie a mające za cel rozpowszechnianie idei politycznych lub

ich realizację, zostaną rozwiązane. W przyszłości nie będzie mogła być zawiązana żadna nowa organizacja polityczna, chyba że będzie miała się w ramach i będzie odpowiadała formom, przewidzianym przez specjalne ustawy, które będą opracowane w tym celu.

Sprytny sposób nabywania narkotyków

Katowice. 31. 3. W tych dniach wykryto w Szopienicach niezwykłą aferę fałszowania recept lecarskich. Mianowicie we wtorek zgłosił w komisariacie policji w Szopienicach dr K., że z biurka jego w szpitalu gminnym w Szopienicach, jakiś nieznany sprawca skradł mu większą ilość blankietów na recepty.

W czasie dochodzeń ustalono, że sprawca kradzieży fałszował blankiety, podpisując na nich nazwisko dr K., a następnie w szopienickich aptekach zakupywał na te recepty różne medykamenty, a przeważnie narkotyki.

Policja przytrzymała sprawcę tych przestępstw, którym okazał się bezrobotny Ludwik Pielorz z Małej Dąbrówki. W czasie przeprowadzonej rewizji, znaleziono u niego kilka skradzionych doktorowi recept, z podrobionymi pod pisami lekarza, oraz kilka butelek z narkotykami i kilkanaście buteleczek, opróżnionych już z narkotyków.

Jak ustalono w przestępstwie pomagała Pielorzowi jego żona 33-letnia Gertruda, która zakupowała narkotyki w aptekach. Pielorza osadzono w areszcie, a za jego żoną, która się przed policją ukrywa, wszczęto poszukiwania.

Straż graniczna wykryła w Bielszowicach melinę przemytniczą

Katowice. 31. 3. Straż Graniczna z komisariatu w Nowej Wsi (G. Śląsk) wpadła na trop wielkiej afery przemytniczej, której bohaterami są wyłącznie kobiety. Mieszkanca Bielszowic, Hildegarda Sokołowa zorganizowała na wielką skalę przemyt brzytw, nakryć stołowych i nożyków do golenia, mając do pomocy Julię Wodarkową i Felicję Piotrowską, nie szkanki Bielszowic. Melina przemytnicza nie-

Pierwszy poseł Litwy złożył na Zamku listy uwierzytelniające

Warszawa 31. 3. (A) Dziś o godz. 12.30 pierwszy poseł Litwy w Polsce minister Skirpa złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na uroczystej audiencji swoje listy uwierzytelniające. Protokół tej audiencji nie odbiegał od protokołu, stosowanego przez wszystkich posłów akredytowanych przy rządzie polskim. Minister Skirpa wraz z członkami poselstwa udał się na Zamek samochodem Pana Prezydenta, w towarzystwie szefa protokołu dyplomatycznego ministra Romera. Wjeżdżającemu na dziedziniec zamkowy posłowi Skirpie oddała honory wojskowe kompania honorowa.

Pan Prezydent przyjął ministra Skirpę w towarzystwie ministra Becka i wyższych urzędników M. S. Z. Po wręczeniu listów i wygłoszeniu mów przez posła litewskiego i Pana Prezydenta, minister Skirpa złożył wieniec na gro-

bie Nieznanego Żołnierza.

Na balkonie siedziby poselstwa litewskiego hotelu „Europejskim“ zawisła flaga narodowa Litwy.

Pierwsze listy

Warszawa. 31. 3. (A) Jeden z pracowników urzędu morskiego w Gdyni otrzymał wczoraj pierwszy list z Litwy. List przyszedł, jak się okazało, stempłowany bezpośrednio z Kowna, w kopercie zaadresowanej wprost do Gdyni i ofrankowanej znaczkami litewskimi. Pierwsze listy z Polski zaczęto otrzymywać również w Kownie. Już dnia 25 marca do Kowna nad szedł pierwszy list z Polski stempłowany przez polską pocztę. List ten doszedł jednak drogą okrężną przez Łotwę.

ściła się u Sokołowej. Przemyczone nakrycia, brzytwy, nożyki itp. zapakowano tam i wysyłano pocztą z różnych urzędów pocztowych na Śląsku, głównie do Wielkopolski, posługując się fikcyjnymi nazwiskami odbiorców, jak np. Maria Iram.

Jak stwierdzono, pod tym nazwiskiem kryła się mieszkanka Jarocina w Poznańskim: Władysława Swiderska. Hildegardę Sokołową oraz Julię Wodarkową straż graniczna z miejsca przytrzymała i przekazała władzom sądowym. Piotrowskiej natomiast udało się chwilowo zbiec, jednak udało ją odszukać i również przytrzymać.

Notowania giełdy warszawskiej

(Telefonom od naszego korespondenta)

Warszawa. 31. 3. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Bank Polski 111, Żyrardów 69 1/2, Cukier 35, Stara rachowice 36 3/4, Lilpop 65 1/4. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 81, 3 proc. inwestycyjna II em. 80 1/2, 4 proc. dolara 40 1/2, 5 proc. konwersyjna 70 1/2, 4 pól proc. wewnętrzna grube odcinki 65 1/2, 4 proc. konsolidacyjna grube odcinki 65 1/2. Tendencja nieco słabsza.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

**NOWACZYŃSKI
NA MADAGASKARZE**

„Rewia“:

Jeden z tygodników literackich prowadzi na swych łamach stałą rubrykę-ankietę „W pracowniach pisarzy polskich”. W ankiecie tej pisarze — od czasu do czasu — spowiadają się ze swych najnowszych osiągnięć i zamierzeń literackich. Ostatnio zamieszczona została tam, godna uwagi odpowiedź Adolfa Nowaczyńskiego. Znany pisarz i niemniej znany antysemita opowiada tam, jak to wydał ostatni swój tom „Słowa, słowa, słowa”, jak go proponował sześciu czy siedmiu wydawcom, a wszyscy oni bali się wydać „niekoszernie” fletiony Nowaczyńskiego. Aż znalazł się wreszcie jeden, który nie przeląkł się, zaryzykował i wydał. I Nowaczyński jest mu oczywiście wdzięczny — mimo że ta firma wydawnicza (Przeworski) prócz złudnego wielce „ski” w nazwisku właściciela, nie ma w sobie nic aryjskiego, i nawet nie trzeba, zwyczajem panów Adolfów fatygować w tym wypadku szanownych staruszek—babek. Ale to jeszcze nie wszystko. Pisze dalej p. Nowaczyński, że mu obiecano wystawić jego sztukę w Teatrze Polskim, a zawdzięcza to swemu „teatralnemu przyjacielowi” Szyfmanowi. Przecież tu już nawet tego „ski” nie ma. Zwyczajny — mada-gaskar.

Minął jakiś czas, i oto ten sam tygodnik drukuje listy zmarłego niedawno dramaturga Karola Huberta Rostworowskiego. I ten pisarz i... antysemita, znalazł po wielu latach tylko jednego wydawcę, który mu zaproponował wydanie dzieł zbiorowych: firma F. Hoesick. I chociaż w tym wypadku nazwisko może zdziwić, ale nie jest tajemnicą, że właścicielem tego wydawnictwa nie jest p. Hoesick, lecz p. Marian Steinsberg.

I pomyśleć — coby to było, gdyby „idee” — wyznawane przez Nowaczyńskich i Rostworowskich, weszły w życie. Przeworski i Hoesick otworzyliby firmę wydawniczą w stolicy Madagaskaru, Tananarivie na ulicy Pułkowników i wydawaliby Talmud w narzeczu malgaszów (z komentarzami ks. Trzeciaka). „Wiadomości Literackie”, (do których tak chętnie pisuje p. Nowaczyński) i „Prosto z mostu” ukazywałyby się tamże, a studenci jeszywy w Tananarivie wybijałoby szyby panu Grydzewskiemu i Piaseckiemu za umieszczanie artykułów pana Adolfa. A Szyfman zapomniaby o swym przyjacielu, zajęty sprowadzeniem Habimy na gościnne występy na Madagaskar. I cóżby pozostało p. Nowaczyńskiemu? Wsiadłby w samolot linii Warszawa—Tananariva, przyjechałby na Madagaskar i starałby się o naturalizację. Możeby się udało.

A wyobraźmy sobie teraz sytuację czytelnika biorącego na serio „ideologię” panów Adolfa. Czy ma kupić nową książkę „swego” pisarza, skoro zarabia na niej wydawca — Żyd. Czy też bojkotować firmę Przeworski i tym samym... szkodzić Nowaczyńskiemu?

Straszne rzeczy. Lepiej już nie być w jego skórze.

TCHÓRZOSTWO

„Polonia“:

W Polsce niestety trzeba mieć odwagę, aby rzeczy nazwać po imieniu. Kto odważy się na piętnować barbarzyństwa dowództwa powstańców hiszpańskich, ten naraża się na to, że go załgane organy potępia, jako wroga chrześcijaństwa, Kościoła i poplecznika komunistów i Żydów. Śmiały ci wobec słabych nadnarodowcy i wzorowi katolicy dopuszczają się wielkie go tchórzostwa, bo systematycznie przemilczają te niesłychane zbrodnie, których dopuszczają się na bezbronnej cywilnej ludności ci barbarzyńcy, których ich polscy admiratorzy przedstawiają jako przedstawicieli zbawczego ruchu narodowego i obrońców chrześcijaństwa i kultury europejskiej. Tchórzostwo na-

Wiedeń raptownie traci popularność

„Wiosna wiedeńska” wypadła ponuro

Zjednoczenie Austrii z Rzeszą miało nie tylko polityczne znaczenie i zaznaczyło się nie tylko zmianami na mapie Europy. Austria a specjalnie jej stolica Wiedeń gra dużą rolę w sztuce, turystyce i t.d. „Anschluss” więc spowodował i pod tym względem szereg przemian.

Opowiadają np. że kiedy w dzień wkroczenia Hitlera do Linzu orkiestra pewnego nocnego lokalu w Pradze zaczęła grać ulubioną i zwykle tam chętnie słuchaną piosenkę wiedeńską, podniosły się ze wszystkich stron protesty, tak że muzyka musiała zmienić repertuar. Podobne zajścia wydarzyć się miały w Kopenhadze, Amsterdamie, i Paryżu. Wszędzie protestowała publiczność przeciw gloryfikowaniu „wiosny wiedeńskiej” która w tym roku tak ponuro wypadła i nie chciała słuchać piosenek o kwitnącym Praterze, o hotelu „Wiedeń” o „Heurigerze” i innych, tak dawniej popularnych wiedeńskich scenalach.

Prater znika z filmu

A Hollywood straci na tej zmianie nastrojów i sentymentu dla Wiednia okragło 20.000 dol. Tyle bowiem zapłaciła Spółka filmowa „Foxa” autorowi za scenariusz filmu na tle wiedeńskiego środowiska, głównie życia w Praterze. Sonia Henie miała już w tych dniach podpisać kontrakt jako wykonawczy ni głównej roli w tym filmie. Scenariusz ten pójdzie teraz na makulaturę. Bo Hollywood boi się dziś dawać widzom obrazki wiedeńskie.

Zniknie więc Prater z listy tematów filmowych. A także zniknie „sznyceł po wiedeńsku” z jadłospisów. Nie dlatego, że go zabrakło, lecz dlatego, że demokratyczne organizacje kelnerskie postanowiły nazywać go od-tąd „sznycelem garniowanym” a także wypowiedziały się przeciw nazwom „tort linciki” czy „salzburskie kluseczki”.

Żer dla zbieraczy

Pewien piekarz londyński, syn austriackiego emigranta, prowadził od trzech dziesiątków lat „wiedeńską piekarnię” w południowo-wschodniej dzielnicy Londynu. W dniu, w którym Hitler opanował Wiedeń, polecił poczciwy piekarz zamalować grubą farbą wyraz „wiedeńska”.

Poza tym zaznaczył się ożywiony popyt na austriackie znaczki pocztowe, filateliści bowiem w lot się zorientowali, że wkrótce

szczyh admiratorów gen. Franca jest tym ohydniejsze, że przemilczają oni wobec naszej opinii publicznej znany im dobrze fakt, iż napa-dów lotniczych na bezbroną ludność doko-nują lotnicy włoscy i niemieccy, a Franco odgrywa tu smutną rolę przedstawionego człowieka, który na swój rachunek bierze te zbrodnie i bierze za nie moralną i rzeczywistą odpowiedzialność. (Z artykułu W. K.)

DUNAJ — NIEMEN

„National-Zeitung” (Bazylen)

Gdy porównano akcję Niemiec w stosunku do Austrii z akcją Polski w stosunku do Litwy, zrozumiano, że Niemcy bez wystrzału wygrały

znikną one w ogóle z obiegu, zastąpione przez znaczki Rzeszy niemieckiej. Tak samo poszukiwane są dziś austriackie monety i banknoty: apetyt na nie mają zbieracze, którzy dotąd rzucali się tylko na takie monety, które miały co najmniej 300 lat. Z austriackimi monetami jest inaczej. Bo rozpoczęła się wielka „likwidacyjna wyprzedaż” starej firmy: Austria.

Habsburg — coś gorszego jeszcze niż Żyd

Na trzy dni przed wkroczeniem niemieckich wojsk do Austrii czekali — jak opowiada jedno z pism w Białogrodzie — dwaj panowie w przedpokoju gabinetu dyrektora wielkiego banku wiedeńskiego. Jeden z nich znana „figura” w austriackim przemyśle drzewnym, jest z natury dość ciekawy, chciałby się więc dowiedzieć, jaki interes sprowadził tam owego drugiego jegomościa. Ma zresztą wrażenie że jego twarz nie jest mu obca.

— Czy chodzi o ważną transakcję? — zapytuje wreszcie dyskretnie.

Sąsiad z przedpokoju wzrusza ramionami i powiada:

— To względne. Likwiduje się interesy w Austrii.

— Co pan mówi. To tak się pan obawia „nazistów”? Czy pan jest może — przepraszam za niedyskrecję — Żydem?

— Nie.

— A to zapewne członkiem „frontu patriotycznego”?

— Jeszcze gorzej. Jestem Habsburgiem.

Był to mianowicie kuzyn pretendenta do tronu austriackiego, arcyksięcia Ottona.

W trzy dni po „Anschlussie” ukazała się mapa wielkich Niemiec

W trzy dni po wkroczeniu wojsk niemieckich do Austrii ukazały się już na rynku księgarskim Rzeszy pierwsze mapy „Wielkich Niemiec” starannie i wyraźnie, bez śladów pośpiechu wykonane w technice różnokolorowej. Granice niemiecko - austriackie zniknęły na nich tak samo, jak w rzeczywistości zniknęły słupy graniczne, uroczyście spalone. W objaśnieniu podano w nowych mapach że liczba mieszkańców Niemiec wynosi 74 milionów, że nowymi sąsiadami Rzeszy są Włochy, Jugosławia i Węgry, że najdłuższą rzeką niemiecką jest Dunaj, a najwyższym szczytem Gros-glockner.

bitwę nad Dunajem, ale w wyniku posunięcia Polski, Niemcy również bez wystrzału przegrały bitwę nad Niemnem. Tu tkwi właściwy sens posunięcia Polski w stosunku do Litwy. I gdy droga poprzez Bałtyk jest zatarasowana, wabi mniej droga poprzez Czechosłowację, za której górami stoi nie Rosja, lecz znowu Polska.

Atak na Ukrainę byłby bardziej zachęcającym, gdyby miało się jednocześnie wolną drogę poprzez Bałtyk.

Wówczas dopiero można byłoby się zdobyć na nieunikniony w takim wypadku konflikt z Polską w pewności swego zwycięstwa, przy czym przemarsz przez Czechosłowację odegrałby tu rolę pomocniczą.

Jeśli sam masz niewiele, daj wedle swej możliwości - a le daj zaraz na Pomoc Żimową!

Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Żimowa

P.G.WODEHOUSE

POD GAZEM

Autoryzowany przekład
H. Bukowskiej

Streszczenie dotychczasowych rozdziałów

Lord Reginald Havershot (Reggie) wyjeżdża na prośbę rodzinnego adwokata Plimsolla i ciotki swojej, Klary do Hollywood, by tam odwiedzić od małżeństwa swego kuzyna, Egremonta (Eggy'ego).

W pociągu Reggie poznaje artystkę filmową April June, która zdobywa jego serce.

Na przyjęciu u April June Reggie spotyka kuzyna i jego narzeczoną, którą okazuje się była narzeczoną Reggiego, Anna Banister. — Jest ona guwernantką młodego artysty filmowego Józia Cooley a pragnie zostać referentką prasową u April June. Dowiedziawszy się, że Reggie jest zakochany w April June, przed stawia ją w najgorszym świetle. W takim samym świetle przedstawia ją też Józio Cooley, z którym Reggie spotyka się nazajutrz w poczekalni dentystycznej.

Reggie i Józio poddają się dokładnie w tej samej chwili zabiegowi chirurgicznemu pod gazem i wskutek jakichś nieprzewidywanych okoliczności, powstaje u obu pacjentów zmiana osobowości.

Reggie, jako Józio Cooley, wraca do domu swego szefa.

16)

Nie wiem, czy naprawdę spodziewałem się zastać Józia w willi. W każdym razie nie było go tam i dom stał pusty. Józio ani się nie śniło siedzieć wygodnie w moim fotelu w ogrodzie Hesperyd.

Wobec tego nie pozostawało mi nic innego, tylko zaczekać.

Usiadłem tedy sam w fotelu i zacząłem na nowo myśleć.

Mając dzięki ostatnim wydarzeniom tyle materiału do rozmyślań, powinienem był, jakby się zdawało, przymusić się do logicznego i systematycznego rozumowania. Ale myśli moje ciągle odbiegały od przedmiotu. Nie minęły jeszcze dwie minuty, a przeskoczyły od przedmiotu, znajdującego się na stole obrad i zatrzymały się z ohydną lubością na lodach, ciastkach, placzkach, tortach, leguminach i innych słodyczach i cukierkach. Nie mogłem się od nich oderwać. Nadludzkim wysiłkiem odwracałem myśli od lodów, a tu — bęc! — W jednej chwili już medytowałem o czekoladzie. I ledwie zdołałem odsunąć od siebie wizję czekolady, a już stawały mi przed oczyma torty i cukierki.

Było to dla mnie zupełnie nowe. Od długiego szeregu lat nie zajmowałem się już w tak emocjonujący sposób słodyczami. Teraz jednak kruche ciastka i tort czekoladowy zdawały się tańczyć sarabandę przed oczyma mojej duszy i czułem, że oddałbym wszystko, żeby móc się porządnie najeść łakoci. Od czasu dawno minionych dni pierwszej elementarnej szkoły nie czułem takiego morderczego głodu. W ogóle byłem jak bezdomny tasieniec.

Przyszło mi na myśl, że w moim poprzednim życiu, w powłocie lorda Reginalda Havershota, byłem skończonym osłem, że nie postarałem się o zapas łakoci na wszelki wypadek. Robiłem sobie wyrzuty, że przecież powinienem był przewidzieć, że człowiek w każdej chwili może przeobrazić się w dwunastoletniego malca i że wobec prawdopodobieństwa takiego zdarzenia jest po prostu brakiem najelementarniejszego zdrowego rozsądku nie mieć odpowiedniego zapasu w pokojowej lodowni.

W tym nastroju ustosunkowałem się dość krytycznie do mojej własnej poprzedniej osoby, nie mogę bowiem znieść tych pustogłowych marnotrawców, którzy nigdy nie myślą o jutrze. Nagle obudził mnie odgłos kroków, zbliżających się do drzwi wejściowych. Ktoś zawołał:

— Reggie...!

Poznałem głos. Był to głos mego kuzyna Egremonta, który zapowiedział mi swoją wizytę, aby spróbować mojej piwnicy. Łatwo było przewidzieć, że nie zaśpi głuszek w popiele.

— Hallo, Reggie, czy jesteś tam, stary chłopie?

Wicie przecież wszyscy, jak to jest czasami. Bywają chwile w życiu człowieka, kiedy się nie chce spotykać z ludźmi. Po prostu nie jest się w odpowiednim nastroju. Bardzo lubiłem Eggy,

jak to już powiedziałem Annie Bannister i w przeszłości towarzystwo jego sprawiało mi przyjemność, na przykład podczas tej zabawy noworocznej, o której wspominał, — bawiliśmy się razem bardzo dobrze. Teraz jednak nie życzyłem sobie jego obecności. Czułem, że zdumiałby się niepomału, znajdując złotowłose pacholę, gdzie spodziewał się ujrzeć kuzyna o włosach koloru marchewki. Będę więc musiał odpowiadać na różne pytania i domysły, czego za wszelką cenę chciałem uniknąć.

Zsunąłem się tedy bezszelestnie z fotela i przykucnąłem za nim w nadziei, że gdy Eggy zobaczy pusty pokój pójdzie sobie do diabła.

Ale zawiódłem się gruntownie. Oczywiście powinienem był lepiej znać jego psychologię. Eggy nie należy do ludzi, którzy wychodzą z pokoju, gdzie jest szkocka wódka, tylko dlatego, że nie ma w nim ludzi. Gdy ujrzy butelkę, to go o gospodarzy głowa nie boli. Wszedł i zwrócił się ku kredensowi, tak nieomylnie, jak gołąb, wracający do macierzystego gołębnika. Nie widziałem go wprawdzie, ale słyszałem muzyczny brzęk szkła, potem bulgotanie, przetknięcie, znów bulgotanie i przetknięcie i trzecie bulgotanie. Odczytywałem jego czynności, jak się czyta książkę. Wypił dwa kieliszki i przygotowywał się do połknięcia trzeciego.

Zdawało się jednak, że nad trzecim zatrzymał się chwilę. Pierwsze nieznośne pragnienie było zaspokojone, mógł więc teraz nie spieszyć się i rozkoszować smakiem napoju. Słyszałem, jak chodził po pokoju, potem usłyszałem potarcie zapalki i ujrzałem pasemko dymu, wznoszące się ku sufitowi, co wskazywało na to, że znalazł moje cygara. Po chwili stało się to, co się stać musiało i co powinienem był przewidzieć. Podszedł do mojego fotela i upadł na jego siedzenie z rozkosznym stęknieniem. Był to jedyny wygodny fotel w całym pokoju, nic więc dziwnego, że usiadł właśnie na nim.

Przyjemna sytuacja! Widocznie Eggy zabierał się do drzemki poobiedniej, podczas gdy ja kuciałem przyciśnięty do muru, jak więzień. Gdybym był traktatem morskim, złożonym w ogniotrwałej kasecie w biurach admiralicji, nie mógłbym być bezpieczniejszym schowany.

Była to jedna z tych sytuacji, podczas których należy zmarszczyć czoło i zastanowić się nad sposobem wydobycia się z niej. Właśnie byłem tym zajęty, gdy zapukano do drzwi.

Widocznie ktoś chciał wejść do mego domu.

ROZDZIAŁ IX.

— Wejść! — zawołał Eggy.

Nie mogłem oczywiście widzieć osoby, która uczyniła zadość temu wezwaniu, ale usłyszałem, że mój kuzyn wstał, z czego wywnioskowałem, że przybyszem musi być młoda dama. Eggy nigdy nie wstałby z wygodnej pozycji na powitanie mężczyzny. Głos, który się odezwał, potwierdził moje przypuszczenia. Był to głos stanowczy i autorytatywny, ale bezsprzecznie kobiecy.

— Dobry wieczór, — powiedział głos.

— Dzień dobry, — odrzekł Eggy.

— Czy pan jest właścicielem tej willi?

— O nie...

— A jednak zachowuje się pan, jak u siebie w domu.

— To nic nie szkodzi. Dom ten należy do niejakiego Havershota, który jest moim bliskim krewnym. Ścisłe mówiąc, bratem ciotecznym.

— Aha...

— W jego zastępstwie — jestem pewny, że uczyniłby to samo, gdyby tu był — czy mogę pani ofiarować jedną mocniejszą?

— Jedną... co?

— Wódkę. Bardzo dobra, prawdziwa szkocka.

— Czy pan proponuje mi, żebym piła alkohol?

— Oczywiście...

— W takim razie pozwoli pan, panie...

— Mannering.

— Przepraszam, co pan powiedział?

— Powiedziałem Mannering. To jest moje nazwisko.

(C. d. n.)

Zbrodnia królowej piękności

Królowa piękności porzuca męża

Proklamowana przed 4 lata królową piękności Arizony, msr. Winnie Ruth odznaczała się bardzo oryginalną pięknoscia: wysmukła, jasnowłosa, o przepięknych, ciemnoniebieskich oczach i cerze alabastrowej, o fascynująco pięknych rękach, tak pięknych, jak ręce Monny Lisy na sławnym obrazie Leonarda da Vinci.

Była ona córką pastora Mac Kinnela, który dzieciom swym dał bardzo staranne wychowanie. Krótko po proklamacji miss Arizony, została ona żoną pewnego lekarza. Lecz małżeństwo to nie trwało długo. Winnie uciekła od męża po kilku miesiącach i została laborantką w klinice dra Mac Kenna w mieście prowincjonalnym Phonix. Rodzina straciła ją z oczu.

Kufry z trupami

W dniu 19 października 1935 urzędnicy stacji kolejowej Southern Pacifik w Kalifornii dokonali okropnego odkrycia. Pewna młoda, jasnowłosa kobieta, nadała na bagaż dwa duże kufry. Urzędnik ekspedujący zwrócił uwagę, że z jednego z kufrow przesiąka krew, a podejrzewając, że w kufrze znajduje się nielegalnie zdobyta zwierzyna, pochylił się nad nim, by sprawę bliżej zbadać. Kiedy się znowu odwrócił, młodej kobiety już nie było. Puścił się za nią w pogoń i zdołał tylko jeszcze stwierdzić znak samochodu, którym odjechała.

Kiedy otworzono kufry, przedstawił się obecnym okropny widok. Wewnątrz znajdowały się dwa poćwiartowane trupy kobiece. Brakło głów, które później znaleziono w kartonie w toalecie dworcowej.

Zwłoki zostały wkrótce zidentyfikowane. Były to dwie młode i ładne pielęgniarki z kliniki dra Mac Kenna.

Wyrzuty sumienia i — apel przez radio

Przez kilka dni policja daremnie poszukiwała owej młodej, jasnowłosej kobiety, która nadała ten okropny bagaż. Nie odnaleziono jej, ale za to odnaleziono właściciela samochodu. Był nim syn pastora Mac Kinnela z Arizony. W czasie badań młody Burton przyznał się, że jasnowłosą kobietą była jego siostra.

Zrazu nie chciano wierzyć, że młoda kobieta była sprawczynią potwornej zbrodni. Ale Winnie Ruth w dalszym ciągu ukrywała się. Znajdowała się ona w pewnym sanatorium, gdzie czuła się bezpieczna. Lecz sumienie nie dawało jej spokoju. Bywało, że trzęsa się z lęku jak w febrze na myśl o tym, że zostanie ujęta i pociągnięta do odpowiedzialności. Wówczas zrywała się ze swego łóżka i ukrywała się przed ludźmi w swoim pokoju.

Razu pewnego w czasie nadawania wieczornego koncertu radiowego z Los Angeles, w przerwie podano prywatną wiadomość: „Halo — tutaj pastor Mac Kinnel... zaklinam córkę swoją Winnie, żeby oddała się w ręce sprawiedliwości, jeżeli jest winna i obiecuję jej opiekę i pomoc, o ile to będzie w mojej mocy“.

Przeżrana Winnie tego samego jeszcze dnia udała się do Los Angeles, gdzie rano zgłosiła się na policji.

Gdy zjawił się mężczyzna...

W dwie godziny później pisma w Los Angeles wydały dodatki nadzwyczajne pn. „Zbrodnia jasnowłosej tygrysy“.

Winnie złożyła wyczerpujące zeznanie. Pracowała ona w klinice z dwiema pielęgniarkami.

Budżet Gdańska

Gdańsk 31. 3. PAT. Senat ogłosił dekret dotyczący preliminarza budżetowego Wolnego Miasta na rok 1938/39. Według tego preliminarza budżet zwyczajny zamyka się po stronie dochodów i wydatków kwotą 119 milionów guldenów, a budżet nadzwyczajny sumą 203 tysięcy guldenów. W budżecie tym nie są uwzględnione budżety komunalne.

Złoto płynie do Stanów Zjedn.

Nowy Jork 31. 3. PAT. Przybył tu transport złota wartości 14 milionów dolarów, przeznaczony dla banku federalnego. Większość złota pochodzi z Anglii.

mi, rudowłosą Agnes Deroy i ciemnowłosą Sammy. Między trzema młodymi kobietami zawiązała się wkrótce serdeczna przyjaźń, w następstwie której zamieszkały razem w małym domku na przedmieściu. Trwało to tak długo, aż Winnie poznała bardzo przystojnego młodego mężczyznę, nazwiskiem Jack Halloran, który bez skrupułów najmniejszych był na utrzymaniu u swoich „narzeczonych“. — Winnie wprowadziła Jacka do swego mieszkania, lecz niebawem poczyniła przykre spostrzeżenie, że Jack cieszy się względami także jej dwóch koleżanek. Dochodziło wciąż do okropnych scen zazdrości między przyjaciółkami, a pewnej nocy, po obfitej libacji, Winnie pozabawiła życia swoje współzawodniczki wystrzałami z rewolweru.

W zakładzie dla obłąkanych

Pastor Mac Kinnel zeznawał przed sądem, że córka jego już od najmłodszych lat zdradzała objawy hysterii, lekarze sądowi uznali ją jednakże za normalną, a trybunał skazał ją na śmierć przez powieszenie.

Brat jej próbował kilkakrotnie umożliwić jej ucieczkę z więzienia. Ale za każdym razem udaremnił jej zamiar. Tak samo nie udało jej się odebrać sobie życia przez przecięcie tętnic. Ojciec zdołał jednakże wyjednać odroczenie wykonania wyroku i uchwałę sądu, dopuszczającą ponowne zbadanie umysłowego stanu zaświadzonej.

Kiedy wprowadzono na salę Winnie Ruth, nie poznano jej. Z dawniejszej piękności nie było ani śladu. Przed sądem stała kobieta o siwych włosach, targana skórczami. Kiedy ją zaczęto badać, doznała gwałtownego ataku histerycznego, w ciągu którego obrzuciła stekiem obelg sędziów i lekarzy. Sąd postanowił poddać ją przez rok obserwacji. Czasokres minął niedawno. Winnie Ruth pozostaje nadal w domu dla obłąkanych. Jest ona zupełnie apatyczna i piastuje bezustannie lalkę, którą uważa za swoje dziecko.

Tak to się pomściła zbrodnia jasnowłosej tygrysy.

FERDYNAND HURTEN

Coś wisi w powietrzu

Ryszard wrócił o zwykłej porze z biura do domu.

— Jak ślicznie dziś wyglądasz — zawołał z zachwytem, całując na przywitanie swą młodą żonę.

Nagle obejrzał się dookoła i dodał:

— Ale miałaś dzisiaj wizytę, nieprawdaż?

Krystyna popatrzyła nań zdziwiona.

— Skąd ci to przyszło na myśl? — zapytała. Mąż wciągnął przez nos powietrze i rzekł stanowczo:

— Tak. Ktoś tu był! A więc powiedz mi, kto taki?

Niebieskie oczy jego pięknej żony spojrzały nań drwiąco.

— Mylisz się — powiedziała z uśmiechem.

Potem odwróciła się i nastawiła radio.

Ryszardowi wydawało się, że jego żona ukrywa się w pewnym sensie za dźwiękami muzyki.

— Cóż ma przed nim takiego do ukrywania? Wciągnął powietrze przez nos. Muzyka trochę mu przeszkadzała w skupieniu uwagi. Czyżby się rzeczywiście mylił? Jako dyrektor hurtowni tytoniowej żył właściwie z swego niezwykle wrażliwego zmysłu powonienia. Umiał zanalizować nie tylko każdą mieszaninę tytoniową, lecz również każdego rodzaju perfumę. — Ciotka Berta pachniała mieszaniną wody różanej i lawendy, jakiej używano jeszcze w roku pańskim 1880. Ciotka Fryda lubiła niezapomnianki i bez. Nauczyciel muzyki lubował się

znowu w innych perfumach. Ryszard znał już bardzo dobrze zapachy wszystkich ciotek, nianiek, pokojówek, krewnych i znajomych. Ten jednak zapach wskazywał na jakiegoś zupełnie obcego człowieka.

— Krystyno! — rzekł poważniejąc nagle. — Wyłącz radio... kto pytam raz jeszcze był w mieszkaniu?

— Nie było nikogo!

Ryszard przez chwilę węszył dookoła i rzekł:

— A ja powiadam, że był to jakiś mężczyzna!

— Tak? — odparła z udanym zdziwieniem.

— Tak. Miał na sobie nowe ubranie.

— Ach!

— Czekaj, to jeszcze nie wszystko — wciągnął znowu przez nos większą porcję powietrza i mówił dalej:

— Przypuszczalnie nosił lakierki.

— Tak?

— Miał prawdopodobnie na nosie okulary z celuloиду. Były też nowe.

— No i co jeszcze?

— Był to zapewne cudzoziemiec... momentik! Wiem już nawet kto — kapitan Wagger, twój daleki kuzyn!

— Od Waggera nadeszła właśnie widokówka. Zatrzymał się w Brazylii.

— Tak? To dziwne, bo widzisz, człowiek, który był w tym pokoju, palił papierosa, którego tytoniu nie znam. Może tytoń angielski z

dodatkiem opium... Krystyno, a więc powiedz prawdę! Staję się już naprawdę zazdrosny. — Powiedz wreszcie, kto tu był!

Krystyna zaśmiała się wesoło.

— Otóż ci powiem — zawołała — wiedz, że nie było nikogo. Wyszedłam z mieszkania wczesnym ranem, a wróciłam do domu dopiero na kilka minut przed tobą. Co ty na to?

Zapach tajemniczego człowieka był, jeśli można tak powiedzieć, pierwszym rozdzwieniem w tym szczęśliwym małżeństwie. Rozwścieczony Ryszard wyszedł do ogrodu, gdzie przez dłuższy czas pracował z zapamiętałą pasją przy grządkach. Ale zazdrość to choroba, której nie można wyleczyć tego rodzaju metodą.

Następnego dnia obwąchiwał w biurze wszystkie sorty tytoniu. Nie miał już zaufania do swego talentu, ale nos jednak sprawnie funkcjonował.

Nie ulegało więc wątpliwości, że ktoś przebywał w jego mieszkaniu, ktoś, kto pozostawił po sobie zapach nowego ubrania, lakierków, okularów i kiepskich papierosów angielskich.

Z jakiego więc powodu Krystyna zataiła przede mną tę wizytę? — myślał nieborak. Gdy wrócił do domu przytulił do siebie Krystynę i patrząc w jej piękne czarne oczy błagał ją raz jeszcze, by powiedziała mu wreszcie prawdę.

Krystyna oburzyła się teraz nie na żarty.

— Mam już tego dość! — zawołała. — Gniewam się na ciebie za to, że mnie już nie dowierzasz!

— Tak, masz rację — przyznał jej w końcu Ryszard ze skrucą. Bóg wie, co właściwie takiego wywahałem! Nie mówmy już o tym! Przebac mi! A teraz ubierz się. Pójdziemy do

EGON ERWIN KISCH

HISZPANIA KRWAWA...

Po zakończeniu sezonu kąpielowego mieszkał dawniej w Benecassim tylko dozorca i jego rodzina, obecnie przebywa tu 1600 osób 1.700 rannych żołnierzy. Żołnierze setkami bezustannie stąd odchodzą na front, ale liczba mieszkańców tutaj nigdy nie spada. Wojna i bitwy dbają o uzupełnienie.

Na pierwszej stacji kolejowej za frontem łąduje się rannych, o ile znoszą transport do pociągu sanitarnego, który, żołnierzy międzynarodowej brygady zawozi do jednego z ich szpitali, naprzykład do Benecassim.

O pociągach sanitarnych można powiedzieć, że często załamują wykonaniem sprzętów, niklowych trzymadeł, stołu operacyjnego, szaf do instrumentów i lekarstw oraz łazienek — najwykwintniejsze sanatoria. Czy to nie luksus, nielitościwy luksus — pyta niejeden potrzęsając głową, — czy to wszystko potrzebne dla krótkiej podróży? Pytający otrzymuje odpowiedź, że to może nie jest potrzebne dla przewożonych chorych, ale jest nieodzownie potrzebne dla robotników w fabrykach, którzy to wytworzyli i podarowali, a którzy swym rannym towarzyszom chcą ofiarować wszystko co najpiękniejsze, najlepsze i najdroższe.

Z tego „raju na kołach“ przeładowuje się pasażerów po przybyciu do Benecassim do aut sanitarnych i zawozi do Friage, do punktu rozdzielczego. Plac rozdzielczy służył w zamierzonych czasach czasach przedwojennych za garaż i mieścił się na skrzyżowaniu drogi polnej i promenady nadbrzeżnej. Po promenadzie nie można było jeździć. Właściciele will zostawiali auta w garażu i udawali się plechotą do pobliskiego domu.

Dzisiaj o 9 wieczorem jest przedstawienie. Lekarz bessarabski śpiewa, siostra z Andaluzji tańczy, dwóch rannych Niemców wykończa „grę cieniów“, Amerykanin gra na cemblo, murzyński szofer stepuje, a wśród tańca na scenie ukazują się Adolf, jego chód przypomina Chaplina, ale nie występuje jako partner murzyna, lecz zawiadamia krótko: Przybywa transport rannych.

Natychmiast scena i widownia pustoszeją. Znika publiczność. Następuje zmiana dekoracji.

teatru. Kupiłem krzesła w łoży Nr 11. No, nie gniewaj się na mnie. Krystyna dąsała się jeszcze przez chwilę. Radio nadawało właśnie odczyt pewnego znanego profesora na temat zazdrości małżeńskiej. A ponieważ zazdrość jest prastarym sposobem... godzenia się, małżonkowie zapomnieli po chwili o tajemniczym zapachu i całowali się znowu gorąco tak jak codziennie.

Krystyna szybko się ubrała.

— Wezmę jeszcze tylko biżuterię!

Otworzyła mały szafek i odskoczyła momentalnie, wydając okrzyk przerażenia.

— Co ci się stało, najdroższa?

— Moja biżuteria! Gdzie jest moja biżuteria? — pytała drżącym głosem.

Ryszard podbiegł do szafki i stwierdził, że biżuterii nie było.

— Na Boga! Co się stało? Jak to się stało?

— Co się stało?

Ryszard uderzył się nagle w czoło:

— Nie domyślasz się jeszcze? Zapach!

— Co ma wspólnego zapach ze zniknięciem mojej biżuterii?

— Co? — I zanim jeszcze zdołał jej wyjaśnić, co miał na myśli, radio dało już odpowiedź:

„Ogłaszam teraz komunikat — oznajmił speaker po skończonym odczycie na temat zazdrości u małżeństw. Przed godziną aresztowano znanego międzynarodowego włamywacza w momencie, gdy wsiadał na dworcem północnym do pociągu. W jego kieszeniach znaleziono drogocenną biżuterię m. in. sznur pereł, stanowiący jak to podał, własność dyrektora hurtowni tytoniowej...“

— A widzisz... — powiedział Ryszard. — Wiedziałem, że coś wisi w powietrzu.

cyj, zmiana scenerii w tempie, któremu nie sprostają nawet najnowocześniejszy teatr.

Znikają krzesła i ławki. Olbrzymia sala wypełnia się w mgnieniu oka sześćdziesięcioma śnieżno-białymi łózkami. Na miejscu zimnego bufetu, stoją wiadra z herbatą i kawą, a na ladzie „sznytki“ i ciastka. Także papierosy, zwykłe tak rzadkie zjawiają się wydobyte ze schowku, którego na szczęście nikt nie zna. Ile rannych — tyle paczek papierosów. 250 paczek!

Przy wejściu, gdzie przed przedstawieniem urzędował, lub przynajmniej miał urzędować bileter, ustawione stoły z papierami i stemplami.

Z dworca zjeżdżają auta sanitarne. Niezdolni do chodzenia pacjenci są unoszeni na silnych rękach sanitariuszy przez drzwi wejściowe, gdzie sprawdza się papiery. Zręczni pielęgniarki uwalniają rannych z mundurów i odzieżają ich w świeżą bieliznę. Dopiero wtedy ranni odpoczywają chociaż nie na długo w łózkach, o niepokalanej bieli. Lekarze zabierają się do dzieła. Zdejmują i zakładają opatrunki, stawiają diagnozę i wskazują przybyłemu miejscu w jednej z will Benecassim. Następuje ogólne karmienie — szwadron pielęgniarek płynie przez salę, która stopniowo opróżnia się z ludźmi i z bakterij, gdyż w ciągu nocy wszystko musi być do czysta zdezynfekowane.

Nazajutrz każdy nocny przybysz jest prawdziwym obywatelem Benecassim; oczekuje dnia, gdy z powrotem pójdzie na front a teatr Henri Barbusse'a w którym go przyjęto, stanie się widowiskiem — pożegnaniem.

Wszystkich ożywia to pragnienie...

Nie, tak łatwo to zdanie nie daje się skończyć. Tak łatwo nie da się wyrazić coś, co przeczy wszelkim samozachowawczym instynktom. Nie można flegmatycznie przyjąć tego stwierdzenia jeśli się przeżyło wielką wojnę z jej rozpanoszeniem dezercji, symulacji, samokaleczenia i innych sposobów dekowania. Nie można tego urwanego zdania tak prosto zakończyć, jeśli się nie chce sprowadzić na siebie podejrzenia o idealizację i heroizowanie.

Zanim to zdanie skończymy, należy sobie uprzytomnić, że na żadnej wojnie nie było ochotników o tak jednolitym politycznym wykształceniu, wykształceniu i wzajemnej spójni jak w międzynarodowej brygadzie, i że nigdy nie było ochotników, którym dobrowolny zaciąg nie sprawił tyle niezmiernych, nieludzkich trudności.

Wreszcie przybyło się do Hiszpanii, i na front! I oto leży się — w szpitalu. Czy po to trzeba było przedzierać się tu przez wszystkie granice i wszystkie więzienia? Ten nędzny postać ma spełnić mój obowiązek antyfaszysty? Czy ma już być mój kres? Nie, to jeszcze nie koniec mej walki!

I także nie koniec uprzednio zaczętego zdania. Brzmi ono: Wszystkich ożywia pragnienie możliwie najszybszego powrotu na front.

Zapytajcie każdego lekarza po stronie republikańskiej, z czym ma najczęściej do czynienia w swej wojennej praktyce, a odpowie: Dys symulacja! Każdy z nich symuluje zdrowie, każdy z nich twierdzi, że rana nie boli; każdy sztucznie obniża temperaturę, a gdyby się dało, retuszowałby nawet zdjęcia rentgenowskie.

Nie należy wyprzedzać faktów — oświadcza pierwszy poseł R. P. w Kownie „Wywiad“ z posłem Charwatem, przed jego wyjazdem na nową placówkę

Na wiadomość, że p. poseł Charwat jest w drodze do Polski przed wyjazdem do Kowna, jeden z dziennikarzy wileńskich ruszył natychmiast pierwszym pociągiem w stronę lotewskiej granicy. Pociągi mijają się w Dukaszach.

Wsiadam do wagonu niepewny czy zastanę p. posła — pisze ów dziennikarz. Wszelkie wątpliwości rozwiewa pusty przedział o przyćmionym świetle, gdzie dostrzegam cały stos bukietów, śliczne świeże kwiaty w marcu, spadłe razem ze śniegiem który bieli się znówu po obu stronach toru, to nie jest widok codzienny. Nie mam już żadnych wątpliwości.

Poseł Charwat jest w następnym przedziale. Nie sam. Wraz z nim jedzie małżonka. W tym historycznym momencie, który ma wkrótce nastąpić, chce być przy boku męża na stanowisku. Pierwszy oficjalny przedstawiciel Państwa Polskiego w Litwie od chwili odzyskania niepodległości przez oba narody, to przecież fakt naprawdę doniosły.

Śpieszno mi, aby zaspokoić ciekawość jak się to odbędzie, jakie plany i zamiary ma, jak ocenia sytuację ten człowiek, na którego bez przesady dziś obracają się oczy całej Polski — bo on a nie kto inny przecież najbardziej bezpośrednio będzie pracował nad dziełem całkowitej normalizacji stosunków między dwoma państwami. On właśnie, nie kto inny będzie miał za zadanie usunąć nieufność z jaką odnoszą się do nas Litwini, nie wierząc, że chcemy w pełni uszanować i suwerenność Litwy i kulturę narodu litewskiego, że naprawdę nie chcemy nic ponad to, czego wymaga dobrze zrozumiany interes obu państw, tj. zgody.

P. Poseł jednak bynajmniej nie jest skory do wynurzeń. Nie udziela żadnych wywiadów zasadniczo, zanim nie złoży swych listów uwierzytelniających w Kownie. W charakte-

rze posła polskiego w Kownie nie chce jeszcze z nikim rozmawiać, a tym bardziej z dziennikarzem. Jest bardzo uprzejmy, i owszem, cieszy się z tego zaufania, jakim go obdarzył rząd, powierając mu tak trudną i odpowiedzialną misję, ale właśnie dlatego nie chce uchybić ani na jotę zasadom, które dyktuje największa cnota dyplomatów — ostrożność, szczególnie — ostrożność w wypowiadaniu myśli.

Prasie ma Pan Poseł bardzo dużo do zarzucenia, a wszystkie zarzuty właściwie odnoszą się do jednego, do nadmiernej nerwowości. Od krańcowego oburzenia do rzucania się na szyję. A tymczasem właśnie teraz bardziej niż kiedy indziej trzeba zachować spokój. W stosunkach między narodami bardzo wielką rolę grają momenty psychologiczne. Prasa ma z tą dziedziną największą styczność, a więc powinna się liczyć z naturą narodu litewskiego, który jak wszystkim wiadomo, cechuje powaga, spokój i traktowanie wszystkiego często aż nazbyt serio. Stąd nie wolno sobie pozwalać w stosunku do Litwy na jakież kroki nieprzemysłane, które by po tem mogły ulec opacznej interpretacji. Nie należy wyprzedzać faktów, nie należy się spieszyć. Te rzeczy dostatecznie wyczerpują co ujął p. Min. Beck.

P. Poseł Charwat nie czuje się powołany do wykroczenia w swych wynurzeniach poza ramy deklaracji swego zwierzchnika.

Bezpośrednio z Polski P. Poseł udaje się do Kowna. Dalszy ciąg rozmów na tematy polsko-litewskie pragnie odłożyć na później.

Proszę o pozwolenie odwiedzenia P. Posła w Kownie. Nie słyszę odmowy, ale tylko prośbę, aby to nie nastąpiło za prędko. Będzie zbyt zaabsorbowany innymi sprawami w ciągu pierwszych chwil pobytu w stolicy Litwy, aby mógł z kimś swobodnie rozmawiać.

Radio na dziś

CZWARTEK, 31. marca.
Kraków

15.30 Z Warszawy: wiadomości gospodarcze; 15.45 „Wędrowki muzyczne” audycja w opr. Zofii Ławskiej; 16.15 Muzyka lekka w wyk.: orkiestry wojskowej pod dyr. Zygmunta Grabowskiego; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 Wiedza i książka: „Człowiek pod mikroskopem” odczyt wygł. Alfons Zajaczkowski; 17.15 Recital fortepianowy Agi Jambor. w programie utwory J. S. Bacha; 17.50 Poradnik sportowy red. Józefa Włodarkiewicza i wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert solistów. Wyk.: Irena Piszczkówna (sopr.), Emil Fillpowski (skrz.), Jerzy Gaczek (akomp.); 18.40 Dokąd jechać w święto?; 18.45 „Skrzynka techniczna” w opr. Inż. J. Lenkowskiego; 18.55 Program na dzień następnego; 19 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Protekcja” premiera komedii radiowej, napisał Aage Hoomann (Danla), przekład St. Sawickiego, reżyseria T. Byrskiego; 19.30 Wileńskie pieśni regionalne; w wyk. chóru ludowego „Kaskada” pod dyr. E. Lutkiewicza; 19.50 Przemówienie wojewody min. Raczkiewicza; 20 Muzyka lekka i taneczna. Wyk.: orkiestra PR. pod dyr. Z. Górczyńskiego, Halna Zachert (śpiew), i zespół cytr Zdzienickiej Bergerowej; w przerwie o 20.45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.45 Rozmowa o powieści W. Sieroszewski i M. Rusinek; 22 Z Warszawy: Koncert kameralny. Wyk.: Kwartet smyczkowy warszawski: Zygmunt Lederman (I. skrz.), Jerzy Tarski (II. skrz.) Ignacy Rosenbaum (fort.); 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy, komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka z płyt.

KULISY RADIA

W każdym domu, w którym jest radio, toczą się rozmowy i dyskusje o ulubionych audycjach, o programach krajowych i zagranicznych i wykonawcach i t. p. Nie jednego słuchacza zalekają kulisy radiofonii a prawie każdy chciałby poznać różne sprawy związane z działalnością radia, które odgrywa coraz większą rolę w kształceniu się stosunków.

W pierwszych dniach maja ukaże się, zapowiadana od kilku tygodni, książka o radio p. t.: „KULISY RADIOFONII” opracowana przez znanego słuchaczom prelegenta i znawcę spraw radia Krzysztofa Eydziatowicza — kierownika Biura Studiów Polskiego Radia.

Książka „KULISY RADIOFONII” będzie sporym i starannie wydanym tomem (320 stron), w których autor przedstawi nieznaną naogół sprawę dotyczącą radiofonii nie tylko polskiej ale i naszych sąsiadów, których anteny promieniują na terytorium Polski. Omawiana książka składa się z pięciu zasadniczych części: 1-sza opisuje działalność radia w życiu ludzkim i pozycję gospodarczą, jaką zajmuje radiofonii w różnych krajach. 2-ga część poświęcona jest budowie programów radiowych i różnym zagadnieniom związanym z programem. W części 3-ciej opisuje autor kulisy pracy związanej z wykonywaniem programu. Część 4-ta poświęcona jest słuchaczom t. j. ich charakterystyce: W tym rozdziale każdy słuchacz znajdzie swój „konterfekt”. Ostatnia część zawiera opisy wielkich radiofonii zagranicznych: angielskiej, niemieckiej, sowieckiej i kilku innych krajów. W książce tej znajdzie każdy radiosluchacz odpowiedź na różne pytania, które mu się nieraz nassuwają, podczas słuchania programów krajowych i zagranicznych.

Radzimy zamówić zaraz „Kulisy radiofonii” tym bardziej, że do 15. kwietnia cena tej dużej i wyczerpującej książki wynosił w przedpłaacie tylko zł. 3.— Po tym terminie cena wynosić będzie 6 złotych.

„KULISY RADIOFONII” można zamawiać — wpłacając 3 złote na konto P. K. O. nr. 171 dla „Wydawnictwa książki o Radio”, ale tylko do 15 kwietnia.

Praga przygotowuje się...



Jak już donieśliśmy, odbyły się ostatnio w stolicy Czechosłowacji na wielką skalę zakrojone ćwiczenia przeciwlotnicze. Na zdjęciu naszym policjant praski w masce gazowej oraz wybuch bomby zapalnej, rzuconej z samolotu.

Rumuńska „Wyspa Diabelska”

Bukareszt, 31. 3. (Centr.) — Jak donosi „Currentul” rumuńskie czynniki rządowe noszą się z zamiarem utworzenia kolonii karnej na wzór osławionych „Wysp Diabelskich” w francuskiej Guyanie. Jak pismo to zaznacza, na wyspę tę zesłani mają być nie tylko zbrodniarze pospolici, ale i uporczywi przestępcy polityczni, naruszający wewnętrzny spokój polityczny w państwie.

Kolonie karna urządzona ma być według tych projektów na „Wyspie węzów”, leżącej na Morzu Czarnym, w odległości 40 km od ujścia Kilijskiego ramienia Dunaju. Jest to wyspa mniejszych rozmiarów, skalista, wznosząca się 40 m nad poziomem morza. Podanie mówi, że na wyspie tej wylądowali kiedyś Argonauci i że tam właśnie Herakles walczył z lernejskim smokiem. Od niepiamiętych czasów wyspa jest pusta; żyje tam mnóstwo żmij, które w nieznanym sposobie dostały się na wyspę. Na wyspie czuwa straż, której komisja dunajowa dostarcza żywności.

Według informacji, jakie od czynników oficjalnych uzyskał wspomniany dziennik, już w najbliższym czasie na wyspę wyjedzie specjalna komisja, która ma stwierdzić, czy wyspa nadaje się na kolonię karną. Przede wszystkim

należy postarać się, aby wyspa zaopatrzona była w wodę do picia. Następnie pośrodku wyspy wybudowany ma być budynek betonowy o 1200—1500 celach dla więźniów. Zesłańcom wolno będzie zabrać z sobą tylko najniezbędniejsze części garderoby, książki, instrumenty muzyczne, przybory do pisania i aparaty fotograficzne. Nie wolno zabierać z sobą aparatów radiowych. Zesłańcom na wyspie nie wolno wysyłać żadnych pieniędzy. Ewentualne dary pieniężne przyjmować będzie zarząd więzienia i stosownie do życzeń więźniów zarząd więzienia kupować będzie dla nich potrzebne rzeczy. Listy przyjmowane i odsyłane zawierać mogą tylko wiadomości o stanie zdrowia. Na wyspie czynny będzie lekarz, a więźniowie będą mieli do dyspozycji także aptekę. Więźniowie korzystać będą na wyspie z zupełnej swobody ruchów, ponieważ ucieczka z wyspy jest niemożliwa. Naczelnik więzienia corocznie podawać będzie sprawozdanie o zachowywaniu się więźniów, aby ewentualnie wzorowym więźniom skrócono czas pobytu na wyspie. Przed opuszczeniem wyspy więzień musi podpisać deklarację, że w przyszłości przestrzegać będzie obowiązujące ustawy i więcej nie dopuści się naruszenia porządku publicznego.

Teatr i Kina

Teatr im. J. Słowackiego

Czwartek, godz. 8 wiecz. „Czemu kłamiesz najdroższa.

REPERTUAR KINOTEATROW

ADRIA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny” i „Sensacją żyje świat”

ATLANTIC: „Towarzysze broni” (Erick v. Stroheim) i „Robert i Bertrand” (Bodo, Dymsha, Grossówna).

APOLLO: „Ostatnia noc skazańca”.

BAGATELA: Ogród Allaha (Marlena Dietrich) i Pieśń słońca

LOPP: „Zaczęło się w pociągu” (Eleanor Powell i Robert Taylor)

PROMIEN: „Jej pierwszy bal” (Marie Bell).

STELLA: „Brutal” i „Tajemniczy strzał”.

SZTUKA: „Cień Szanghaju” (Peter Lorre)

UCIECHA: „Wzgardzona” (Barbara Stanwyck, John Boles i in.).

WANDA: „Kobiety nad przepaścią” (Stępowski, Brodzkiński i in.).

Apelacja prokuratora w sprawie b. pos. Ciołkosza

Tarnów, 31. 3. PAT. Od wyroku skazującego b. posła Adama Ciołkosza za obrazę Pana Prezydenta R. P. na 8 miesięcy więzienia, prokurator Sądu Okręgowego zapowiedział apelację.

Oskarżenie o 8 wypadków spędzenia płodu

Tarnów, 31. 3. Józefa ze Skrzyneckich Ciebieniowa z Zawady pow. Dębicki oskarżona została przez prokuraturę przy sądzie okręgowym w Tarnowie o to, że w roku 1937 spędziła płód dwom kobietom, sprowadzając u obu ofiar skutkiem ogólnego zakażenia krwi — śmierć obu kobiet oraz o to, że 6-ciu innym kobietom spędziła płód za ich zgodą. Wszystkie te kobiety stanęły też przed sądem oskarżone o to, że pozwoliły sobie na spędzenie płodu. — Rozprawa w powyższej sprawie budzi zrozumiałe zainteresowanie i ma wkrótce się odbyć. W sprawie tej bronić będzie adw. ingr. Mütz.

Za zarazenie chorobą weneryczną

Tarnów, 31. 3. Inżynier S. został skazany na 6 tygodni aresztu z zawieszeniem na 3 lata za zarazenie chorobą weneryczną p. K. Broniń dr Rozwadowski.

O nadużycia w składnicy kółek rolniczych

Tarnów, 31. 3. Przeciw dyrektorom składnicy kółek rolniczych w Brzesku pp. Sukiennikowi, Amrogowiczowi i tow. toczyły się dochodzenia karne o nadużycia bilansowe w powyższej składnicy. Dochodzenia zostały już zakończone a Prokuratura przy Sądzie Okręgowym w Tarnowie w najbliższych dniach przystąpi do wygotowania aktu oskarżenia.

Wybuch wulkanu na Kamczatce

Moskwa, 31. 3. (R) Na Kamczatce nastąpił wybuch znajdującego się w odległości 60 km od Petropawłowska wulkanu Awanczyńsk.

Wulkan ten był nieczynny od 10 lat, a ostatni wybuch o podobnej sile nastąpił przed 40 laty.

PAN PROKURATOR MA GŁOS!

Przemówienie oskarżyciela publicznego w procesie dr Drobnera

W atmosferze pewnego napięcia rozpoczęła się dziś ostatnia faza procesu dr Drobnera. Licznie zjawiała się dziś publiczność, aby przysłuchać się końcowym wywiodom.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9.30. Na wstępie przewodniczący udziela głosu prokuratorowi dr Ojrzanowskiemu, który rozpoczyna swe przemówienie:

„Jeden z wybitnych członków partii komunistycznej Lazys powiedział: „Czeka nie sądzi swoich wrogów, ona zabija bez sądu tych wszystkich, którzy są po drugiej stronie barykady.“

Ale wbrew tej zasadzie, my w sądzie polskim badamy wszystkie momenty. Tak i w tym procesie musimy badać wszystko, co tylko jest na sprawie.

Gdy na samym wstępie osk. Drobner oświadczył, że nie poczuwa się do winy, zadałem sobie pytanie, w jaki sposób zdoła on obalić te wszystkie ciężkie dowody i zarzuty. Przez trzy dni słuchałem tego człowieka, przyznam się z

podziwem dla jego inteligencji. Wyrobiłem sobie wtedy przekonanie, że stworzył przeciw sobie ciężki dowód winy. Były może chwile, kiedy i Wy, Panowie Przysięgli, byliście pod wrażeniem nastroju. Oskarżony udowodnił, że umie wytwarzać nastroje, zrozumiemy co działa się na zgromadzeniach.

Oskarżony z nadwyzajną zręcznością przesłizgiwał się z dowodu na dowód, unikał odpowiedzi wprost. I dlatego, po zakończeniu jego zeznań nie zadałem ani jednego pytania.

Prokurator przechodzi z kolei do omówienia wyroku, zasądzającego dr Drobnera przed kilku laty w Bydgoszczy. Oskarżyciel publiczny cytuje ustępy z tego wyroku, wskazując, że oskarżony nawoływał do rewolucji, krytykował rząd, zwalczał militarizm.

Rzecz charakterystyczna, że słuchacze jego za reagowali ostro przeciw temu. Odezwał się w nich głos patriotyzmu, na znak protestu opuścili salę.

natrafiało na poważne trudności. Jeśli chodzi o przynależność do K. P. P. nie było wówczas dowodów. I dlatego Prokuratura dochodzenia umorzyła.

Ale jest w aktach i inny dokument. W dniu 18.3.1937 prokurator wnosi o podjęcie dochodzeń, ponieważ ujawniono nowe dowody. Te nowe okoliczności pozwalają nam spojrzeć na działalność oskarżonego, jako działalność wywrotową. Prokurator omawia dalej „gryps“ komunisty Młynarskiego oraz znalezione wśród nowych dowodów nr. „Jedność Walki“ wymierzony przeciw Radzie Naczelnej PPS za uchwałę przeciw „Jednolitemu Frontowi“. — Obszernie traktuje oskarżyciel publiczny sprawę „Dziennika Popularnego“, wskazując, że oskarżony pozostawał w ścisłym kontakcie z „mutacją“ krakowską.

Prokurator cytuje wywiad, jaki ukazał się w prasie zagranicznej z b. posłem Barlickim, który wypowiedział się za utworzeniem szerokiego „Frontu Ludowego“, do którego weszliby również ludzie, stojący na gruncie ideologii komunistycznej.

Przechodzi dalej prokurator do stosunku oskarżonego do PPS. Podkreśla, że dr Drobner opuściwszy PPS, założył partię, którą nazwał „Niezależna Socjalistyczna Partia Pracy“. Opuścił w tej nazwie słowo „Polska“, tak jak komuniści nazywają się „Komunistyczną Partią Polski“, a nie „Polską Partią Komunistyczną“. To jest zdaniem prokuratora dla sprawy bardzo charakterystyczne. Mówi dalej prokurator o zawieszeniu oskarżonego przez władze P. P. S. powołując się na zeznania świadków.

Na tym kończy oskarżyciel publiczny pierwszą część swego przemówienia.

Rozważania genealogiczne

Osobny ustęp poświęca prokurator krytyce sędziego śledczego przez oskarżonego. Oskarżony nie był zadowolony z tego, że sędzia śledczy zwracał się do Zarządu miejskiego, czy Gminy wyznaniowej, aby sprawdzić jego tożsamość. Oskarżony powiedział na rozprawie, że jest synem Romana i Anny. Tymczasem w urzędzie metryk izraelskich stwierdzono, że imię jego ojca było Abraham vel Roman, a imię jego matki Hinda. To jest rzecz może drobna, ale mówię o tym dlatego, aby wskazać, dla czego sędzia śledczy kontrolował zapodania oskarżonego.

Jeśli już mówię o zarzutach, to muszę mówić o tym, co niewątpliwie obrona wyciągnie z arsenału argumentów — o umorzeniu sprawy przeciw oskarżonemu. Ustawa pozwala prokuratorowi umorzyć sprawę wtedy, gdy uważa, że zachodzi ta możliwość, pozwala mu jednak wznowić postępowanie, gdy zajdzie jego potrzeba. Zagłębniście do akt sprawy, a znajdziecie tam dowody, które nakazały wznowić tę sprawę.

Prokuratura badała, czy oskarżony był członkiem K. P. P. A ponieważ pracował on w obrębie partii legalnej, ustalenie tego faktu

Szczegóły pierwszego układu polsko-litewskiego

Rezultaty ostatnich rozmów polsko-litewskich w Augustowie w ogólnych zarysach dadzą się ująć jak następuje:

Tor kolejowy na linii Wilno-Landwarów-Koszędy - Kowno będzie gotowy do użytku na 9 kwietnia br. Do tej daty mają być wykonane próby.

Odbudowa torów na liniach normalno-torowych Suwałki - Trakiszki - Mariampol - Kowno i Orany - Olita oraz na linii wąskotorowej Nowoświęciany - Poniewież będzie zdecydowana po przeprowadzeniu odpowiednich studiów, koniecznych ze względu na zniszczenie dużych odcinków po stronie litewskiej.

W najbliższym czasie zawarta zostanie umowa resortowa dla uregulowania szczegółów bezpośredniej komunikacji kolejowej przez Zawiasy do użytku przedstawicielstw dyplomatycznych i urzędów obu państw. Umowa ta będzie opierać się na międzynarodowych konwencjach kolejowych.

Droga kołowa Suwałki - Kalwaria - Mariampol otwarta została 29 bm. Droga Mejszagola - Wilkomierz otwarta zostanie 15 kwietnia br. droga Ejszyski - Orany - Olita — 1 maja br. droga Landwarów - Zawiasy - Kowno — 1 sierpnia br.

Samochody poselstw i ich personelu oraz urzędników państwowych będą korzystały ze swobodnego wjazdu na teren sąsiedniego państwa na podstawie przepustek, wydawanych przez MSZ. lub dane poselstwo.

Oba rządy rozpatrzą możliwość uruchomienia komunikacji kołowej na innych drogach przecinających granice, które wymagają gruntownego remontu.

Jeżeli chodzi o komunikację lotniczą, ustalono dwie bramy wlotowe: 1) Zawiasy - Jewie wzdłuż toru kolejowego, 2) Suwałki -

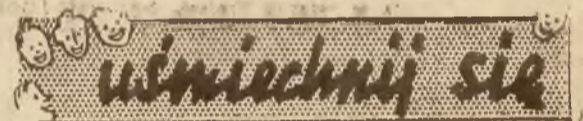
Kalwaria — wzdłuż szosy. Dokonywanie poszczególnych lotów będzie mogło odbywać się począwszy od 31 bm. za uprzednim zezwoleniem. W najbliższym czasie odbędą się próbne loty techniczne.

Korespondencja pocztowa między wszelkimi urzędami państwowymi a poselstwami odnośnych krajów odbywać się będzie na podstawie przepisów konwencji światowego związku pocztowego zawartej w Kairze w 1904 r. Aż do chwili uregulowania bezpośredniego połączenia kolejowego, poczta przekazywana będzie na punkcie granicznym, na szosie Zawiasy - Jewie raz dziennie, w każdym kierunku. Gazety i czasopisma przeznaczone dla poselstw i ich personelu będą wysyłane bezpośrednio przez redakcje pism. Pierwsza wymiana na poczty nastąpi 31 marca o godzinie 20-tej.

Komunikacja telefoniczna i telegraficzna odbywać się będzie na podstawie przepisów międzynarodowej konwencji telekomunikacyjnej podpisanej w Madrycie w 1932 roku. Uruchomiona ona zostanie 31 bm. na dwóch liniach: Warszawa - Suwałki - Kalwaria - Kowno, i Warszawa - Wilno - Kowno. Rozmowy telefoniczne będą mogły być prowadzone nie tylko z gmachu poselstwa i z mieszkań prywatnych personelu poselstwa, ale także ze wszystkich urzędów w obu krajach.

Porozumienie przewiduje również możliwość komunikowania się za pomocą radiostacji warszawskiej i kowieńskiej.

Suwałki 31. 3. Wczoraj w obecności przedstawicieli dyrekcji pocztowych polskiej i litewskiej odbyło się połączenie linii telefonicznej na granicy polsko-litewskiej w Gromadziskach. O godzinie 17 min. 48 odbyła się pierwsza rozmowa, posiadająca charakter



Za czerwonym kordonem

— Słyszeliście, towarzyszu, umarł Paweł Pantelejmonowicz Jegorow, członek partii komunistycznej od roku 1917...

Który świat?

Ajent namawia klienta na kupno motocykla:

— Dzięki tej maszynie zobaczy pan świat.
— Ten czy tamten? — pyta klient.

Z odczytu o tańcu

Prelegent: Tańce w dzisiejszych czasach to nic innego, jak ustawowo dozwolone ściskanie się w takt muzyki. Co należałoby zrobić, by temu zapobiec?

Głos z audytorium: — Usunąć muzykę.

W Sowietach

Prokurator zwraca się do oskarżonego:

— Czy towarzysz przyznaje się do tego, że miał zamiar sprzedać Sowiety jednemu z państw?

— Tak, przyznaję się, ale nikt nie chciał kupić.

Odpowiedź w duchu czasu

— Czy szanowny pan życzy sobie mieć ubrańko na codzień czy na niedzielę?

— Przed wszystkim życzyć sobie na... raty.

Rzeczoznawca

— Tatusiu, jak się mówi: le coeur czy la coeur?

— Mówi się likier.

próby technicznej pomiędzy Warszawą a Kownem.

Dzięki ustawieniu na linii polskiej wzmacniaczy w Białymstoku i Suwałkach, rozmowę słyszał było doskonale.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MECZ Z POLSKĄ NAJWIĘKSZĄ SENSACJĄ JUGOSŁAWII

Ostateczny skład Jugosławii. — Dotychczas sprzedano 30 tysięcy biletów wstępny

Mecz rewanżowy Polska — Jugosławia o mistrzostwo piłkarskie świata, który się odbędzie w najbliższą niedzielę w Białogrodzie, wywołał w całej Jugosławii niebywałe zainteresowanie. Dotychczas sprzedano około 30 tysięcy biletów wstępu. Do Białogrodu ma przyjechać 10 specjalnych pociągów z różnych stron Jugosławii na zawody. Sfery piłkarskie Jugosławii chcą za wszelką cenę zrewanżować się Polakom za klęskę poniesioną w Warszawie. Składy obu drużyn przedstawiają się następująco:

Jugosławia:

Glaser (Gradjański), Hygl (Gradj.) i Matosic (Hajduk), Lechner (BSK), Jazbinsek i Kokotovic (Gradjański), Sipos (Gradj.), Marianovic (BSK), Lesnik (Gr.), Vujadinovic (BSK), Plese (Gr).

Polska

Madejski, Gatecki i Szczepaniak, Dytko, Nytz, Góra, Wodarz, Wilimowski, Wostal, Piontek, Piec I-szy.

Mecz Polska — Jugosławia rozegrany zostanie poraz dziesiąty. Dotychczas Polska wygrała pięć spotkań, a przegrała cztery. Stosunek bramek brzmi 27:25 na naszą korzyść.

Ogółem Polska rozegrała dotychczas 82 mecze międzypaństwowe, wygrywając 32, przegrywając 36 i remisując 14. Stosunek bramek wynosi 181:177 na naszą korzyść.

DZIEŃ P. Z. P. N. W KRAKOWIE

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się w Krakowie t. zw. Dzień PZPN. W tym dniu rozegranych zostanie kilka spotkań, z których dochód przeznaczony będzie na rzecz okręgu.

W sobotę w Krakowie reprezentacja klasy

SPORTOWCY W OBOZACH KONCENTRACYJNYCH

Jedna z agencji zagranicznych podaje, że sławny tenisista niemiecki von Cramm w dalszym ciągu znajduje się w obozie koncentracyjnym. Jest on oskarżony o przekroczenie przeciw obyczajowości. W jego sprawie aresztowano 12 osób.

Sławny nauczyciel narciarski — Austriak,

A walczy z Makkabi.

W niedzielę reprezentacja ligowa Krakowa spotka się z reprezentacją miejscowej ligi okręgowej. Równocześnie w Chełmku odbędzie się mecz Fablok — Z. S. Chełmek.

Hannes Schneider, aresztowany został po wkroczeniu wojsk niemieckich do Austrii przez Gestapo. Na skutek interwencji swej uczennicy Angielki, lady Londonderry — żony „proniemieckiego” lorda Londonderry, został zwolniony. Lady Londonderry telegrafowała w jego sprawie do Hitlera i Goeringa.

Noji walczy w niedzielę z „Kusym”

Wiadomość o niedzielnym pojedynku Kusociński — Noji zainteresowała świat lekkoatletyczny Warszawy.

Spotkanie to było już wielokrotnie zapowiadane, a następnie w ostatniej chwili odkładane.

Nawet Józef Noji jest zaskoczony zapowiedzią niedzielnego spotkania, oświadczając:

— Już tylokrotnie się zawiodłem, że i tym razem muszę z rezerwą przyjąć zapowiedź pojedynku. Czekam na niego już od dwu lat! Jeśli chodzi o mnie, to w niedzielę na pewno pobiegę. Z prawdziwą przyjemnością stanę do rywalizacji z „Kusym”. To przecież jest biegacz wielkiej klasy!

Bieg musi być ciekawszy, gdy stanie mistrz olimpijski, zmusi mnie do większego wysiłku. Jeśli by nawet „Kusy” stanął, to nie będę miał żadnej tremy. W każdym biegu, albo się wygrywa, albo przegrywa. Na to jestem zawsze przygotowany. Oczywiście moją ambicją jest zwycięstwo.

Liga Narodów a... wieloryby

Istnieje powszechne przekonanie, że gdy Liga Narodów jako regulator w sprawach wielkiej polityki międzynarodowej i jako arbiter w stosunkach między poszczególnymi państwami, zupełnie zawiodła, to komisje jej, jak np. do zwalczania handlu opium, mogą się wykaazać pewnymi sukcesami.

Niestety, okazuje się, że także w tej dziedzinie instytucja genewska nie osiągnęła tego, co zamierzała. Istnieje przy Lidze Narodów komisja dla ochrony wielorybów, która opracowała umowę międzynarodową podpisaną przez szereg państw, pom. in. także przez rząd polski i ratyfikowaną przez Sejm polski.

Komisja ta przerwała swe prace i złożyła oświadczenie, iż nie może nadal udzielać ochrony wielorybom. Komisja zaznacza, iż Niemcy nie przestrzegają umowy i urządzają połowy wielorybów gdzie i kiedy to im się podobą, ponieważ tran niezbędny jest Niemcom przy wykonywaniu ich czteroletniego planu.

Ponieważ Niemcy nie przestrzegają umowy, przeto i inne państwa uważają się za zwolnio-

Składy Krakowa i Pomorza na bokserskie mistrzostwa Polski

Na międzyokręgowe eliminacje bokserskie Śląsk — Kraków — Łódź, które się odbędą w dniach 2 i 3 kwietnia w Łodzi, wyjeżdża z Krakowa siedmiu pięściarzy, a mianowicie: (w kolejności wag od muszej do półciężkiej): Juszczyk, Chlibkiewicz, Mach, Powalski, Moszkowski, Jodłowski i Żbik.

* * *

Skład reprezentacji Pomorza na międzygrupowe zawody bokserskie o mistrzostwo Polski przedstawia się następująco (w kolejności wag od muszej do ciężkiej): Drażkowski, Grabowski II, Bianga, Plucik, Wasiak, Wesner, Karolak, Łukowski.

Skład Śląska Polskiego na mecz pływacki ze Śląskiem Niemieckim

W składzie reprezentacji pływackiej Śląska Polskiego na mecz pływacki z Śląskiem niemieckim przeprowadzono kilka zmian. Przede wszystkim drużynę polską zasilił Lenert (z AZS Warszawa), który zgłoszony jest do klubu BBTS Bielsko, a w Warszawie przebywa przejściowo na czas studiów. Ostateczny skład drużyny polskiej jest następujący:

400 m dowolnym — Karliczek (EKS), Jędrysik (Giszowiec).

200 m klasycznym — Heidrich I (Dąb), Heidrich II (Siemianowice).

skoki — Maerz (Gisz.), Bredlich (Dąb).

100 m dowolnym — Jankowski (EKS), Priebe (Dąb).

100 m na wznak — Karliczek (EKS), Lenert.

3x100 m zmicznym — Lenert - Heidrich-Priebe.

4x200 m dowolnym — Szwarz-Jankowski-Jędrysik-Karliczek.

waterpolo — Bochenek - Halor - Jędrysik (Giszowiec), Karliczek - Janowski (EKS).

W niedzielę ciężko-atleci walczą z Łotwą

Polski Związek Atletyczny prowadził ostatnio pertraktacje ze Związkiem Łotewskim w sprawie rozegrania meczu Polska — Łotwa w podnoszeniu ciężarów. W tych dniach PZA otrzymał od Związku Łotewskiego pismo, w którym Łotysze akceptują warunki proponowane przez Polskę i wysuwają termin 3 kwietnia rb. jako dzień spotkania. PZA początkowo starał się przesunąć ten termin na późniejszy okres, ale Łotysze nie chcieli się na to zgodzić. PZA zdecydował się więc rozegrać mecz w najbliższą niedzielę w Rudzie Śląskiej.

Benny Lynch o krok od nokautu

Angielski mistrz świata wagi muszej Benny Lynch rozegrał w Liverpoolu mecz z 19-letnim Anglikiem Peter Kane. Lynch tym razem nie mógł powtórzyć zwycięstwa przez k. o. i musiał się zadowolić wynikiem remisowym. Warto zaznaczyć, że remis krzywdził raczej Peter Kane, który miał w ostatnich zwłaszcza rundach zdecydowaną przewagę. W 12-tej rundzie jedynie gong uratował Lyncha od nokautu. Orzeczenie sędziów wywołało burzliwe protesty wśród publiczności.

ne od umowy i po morzach odbywa się kłusownictwo, które wcześniej czy później doprowadzi do wytopienia tego pożytecznego zwierzęcia.